

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracja i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 5.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
i dni powszechnych
Egzemplarze pojedynczo sprzedają się w ekspedycji
po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tónu).
Listy
o redakcyi, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajowski; w Bydgoszczy: Tomasz Sniegocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kozłowie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Ralkiewicz.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarcli pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 s., w Szwecji 5 tal. 15 sgr. w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 50 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarcli pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do pocztowego. W innych krajach są tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zob. niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

POZNAN, 17 października.

Najważniejszą wiadomością z teatru wojny jest telegraficzne doniesienie urzędowe o kapitulacji Soissons po czterodniowym tylko oporze. Tak więc jeszcze tylko pozostaje Prusakom Verdun do zdobycia, by pozyskać zupełną swobodę komunikacji wojsk, operujących w sercu Francji, z departamentami północno-wschodnimi. Z pod Paryża donosi urzędowa depesza francuska o zwycięstwach dla oręża francuskiego wycieczkach załogi, które zmusiły oblegających do cofnięcia się na wszystkich punktach. Tymczasem urzędowy telegram pruski wręcz zadaje kłam temu doniesieniu. Wreszcie z pod Metz telegrafują z Neufchatel do Indép. belge o nowej wycieczce marszałka Bazaine'a na dniu 8 bm., w której Francuzi nie tylko znaczenie mieli zadać straty Prusakom, ale także zabrać im transport 500 wołów i 500 skopów. I o tym wypadku milczą raporty pruskie, nie wiadomo zatem, czy jest prawdziwy. — Ważną jest także wiadomość, że generał Bourbaki, który 14 bm. przybył do Tours i świetnie został tamże przyjęty, otrzymał naczelną dowództwo nad armią Loary, w miejsce dymisjonowanego generała Lamotte-Rouge.

Położenie wojsk prusko-niemieckich pod Paryżem, jak to nietylko z dzienników ale i prywatnych listów powszechnie wiadomo, nie jest zbyt świetne. Times pisze w tej mierze, co następuje:

„Przedewszystkiem zastępuje na uwagę jeden punkt, o którym widocznie jeszcze niedostatecznie myśłano. Zima się zbliża. Kto przepędzał zimę w Paryżu, wie, że mimo pieców i kominków zima są tam nader dokuczliwe. Pochyła płaszczyzna Wersalu leży o wiele wyżej od Paryża. Padają tu śniegi i bywają ostre przymrozki. Mrozy jednak nie są tak szkodliwe jak wilgoć. Długość nie bardzo pomyślna o najprawień drogi, i nie widziałem, czy przedsięwzięto tu jakie środki sanitarne. Zaniebawia się wiele rzeczy potrzebnych dla zdrowia wojska stojącego obozem. W niektórych korpusach nie miano czasu czy przeziorności do przedsięwzięcia zaradczych środków przeciw chorobom i będzie to cud prawdziwy, jeśli nie ukaże się epidemia, gdy para deszczów nastanie... Upłyń jeszcze dobry tydzień, zanim armaty obłężnicze będą ustawione na pozycjach. Trudno obliczyć ile potrzeba będzie czasu dla otrzymania rezultatów; należy zacząć, aż armaty Francuzów zmierzają się z armatami Prusaków. Podobno artylerja fortów jest potężniejsza od artylerji Strassburga i innych fortów bombardowanych przez nieprzyjaciela. Prusacy jednak pokładają nieograniczone zaufanie w swojej artylerji... Jeśli rozwinie się położenie armii niemieckich do kofa Paryża, dojdzie do wniosku, że byle załoga i ludność rzeczywiście miały zanieść wytrwać do końca, zima przepędzona dokoła tej stolicy i wewnątrz kraju nie może przedstawiać takich widoków powodzenia jak kampania letnia lub jesienna w kraju górzystym. Jakie będzie położenie armii pruskiej, jeżeli wszystkie jej usiłowania żebym zgasił ogień fortów będą daremnymi i jeśli wypadnie przepędzić zimę za miastem?”

Osoby pragnące mieć bliższe wyjaśnienie co do przedmiotu korespondencji „Z miasta”, zamieszczonych przez nas, bez zastrzeżenia jedynie przez wzgląd na stanowisko autora, w numerze 228 Dziennika naszego, odsyłamy do p. Ignacego Danielewskiego, b. posta i redaktora Przyjaciela Ludu w Chelmie, który takowego bezwzględnie chętnie każdemu prywatnie udzieli.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył emerytowanemu nauczycielowi Vorpagel w Dammang w powiecie waleckim nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Litwy, 6 października.

(Ks. Ferdynand Sienickiowski). — Jego moskiewskie reklamy. — Opatrzność czuwa nad jego życiem. — Siedziwo wojenne na staruszkę Gosińską. — Przysli dymitarze księżni. — Car, przysłał głowa księcia naszego. — Iwansynczew zabija się. — Bagration generał gubernatorem nadbaltyckich prowincji. — Thiers w Wilnie. — Banki wiejskie. — Ruch w wojsku. — Prawdopodobieństwo wojny wschodniej).

□ Książę Ferdynand Sienickiowski, czyli jak obecnie wedle poprawnego stylu zwie się Sienickiowski, jest ulubieńcem ultrarad moskiewskich i wszystkich tutejszych działaczy. Czynami swymi zasłania on najzupełniej księdza Żylińskiego, a zasłania do tego stopnia, że Moskałe w nim jednym tylko uznają prawdziwego syna Moskwy. Wiece już, że on to pierwszy razem z Zausińskim i innymi zaczął wprowadzać w miński gubernii język moskiewski do kościoła naszego. Za tę gorliwość Moskałe dali mu probostwo w Borysowie i zrobili go dziekanem. Otóż ten gorliwy wyznawca moskiewizmu świeżo teraz podał adres do księdza administratora Żylińskiego, adres, w którym bez żadnej potrzeby, bo wszyscy o tem wiedzą, wypowiada swe uczucia wierno-poddancko-moskiewskie. Do wynurzenia tych uczuć Sienickiowski bierze za powód jakoby w ruchu będącą na Litwie intrzygę polską i uroczyste oświadcza, iż w niej udziału on najmniejszego nie ma i łączy się z nią nie chce, bo jest wiernym synem ojczyzny Moskwy i wiernym poddanym cara, za których, byłby szczęśliwym, gdyby mógł swe życie w ofierze oddać. Oprócz podpisu tego intruza na rzeczonym adresie są i inne podpisy, które on naturalnie jako zwierzchnik, bo dziekan, wymógł od swych podwładnych, a ci w bojaźni i małoduszności położyli je

pod tak nieczym dokumentem, którego szczerości z wyjątkiem Sienickiowskiego nikt, nawet najzagorzalsi Moskałe, nie wierzy. Administrator Żyliński rad, że ma więcej na papierze sojuszników, ogłosił natychmiast w Wiestniku Wileńskim. Sienickiowski utrzymuje, że pozostaje wiernym Kościołowi katolickiemu. Twierdzeniu temu nikt nie wierzy, bo kto się ojeżyłże przelniewierzyć, ten z pewnością nikomu wiary nie dotrzyma. Tak też na niego wszyscy patrzą. W parafii nie ma nikt do niego najmniejszego zaufania — udaje się tylko ten do niego, kto musi. A nietylko jest uważany tak w swej parafii, ale w całym dekanacie. Za przykład i objaśnienie może posłużyć fakt następujący: Niedawno zjechał do parafii Korzecin, aby zainstalować tam księdza Jacewicza, świeżo mianowanego na proboszcza tejże parafii. Kiely dla wykonania zamiaru tego chciał wejść do kościoła, zastąpiła mu drogę staruszka Guszyńska i błagała, aby nie wchodził do świątyni Pańskiej i nie kłócił jej swą obecnością. Gdy jednak perswazyje te, z czystego serca i przekonania jej idące, nie skutkowały dla Sienickiowskiego, wówczas ta biedna staruszka, stojąc w obronie czystości kościoła, porwała za kamień i uderzyła nim Sienickiowskiego. Naturalnie, iż natychmiast przyaresztowaną została — Sienickiowski zaś natychmiast skorzystał z tego wypadku. Fakt ten najzupełniej indywidualny przedstawiał jako skutek zmywu pomiędzy Polakami, dalek iż życie jego było w niebezpieczeństwie i tylko cudem uratowanemu zostało. A tymczasem wiadomo wszystkim, że Guszyńska jest staruszką a ztąd też nie mogłaby nawet unieść podobnego kamienia, któryby mógł o utratę życia przyprowadzić Sienickiowskiego. Nie to wszakże nie przeszkadza Sienickiowskiemu, któremu chodzi jedynie o reklamę, pisać w moskiewskich dziennikach: „Dziękuję Bogu, że pozwolił mi dożyć do chwili największego szczęścia, bo chcieli mnie pozbawić życia za Rosyją, ojczyznę moją, ale Bóg nie dopuścił tego.” W skutek tych kuglarskich reklam i deklamacji, oraz krzyków dziennikarskich, naczelnik kraju w miejsce sądu zwykłego, jak to właściwie powinniśmy mieć miejsce, naznaczył umyślną komisją śledczą, której poddana została Guszyńska. Dla przykładu posła biedną kobietę na Sybir w miejsce kilkakrotnie więźniarki zamkniętej w areszcie, jak to prawo przepisy — a może... bo któż to wie... razem z nią wysłał i kilkanaście innych osób, które właściwym sobie sposobem, kiedy tylko chcą Moskałe wynaleść, zawsze wynajdą, zwłaszcza, że mają tak gorliwego pomocnika w księdzu Sienickiowskim. Bodajbym był faktycznym prorokiem, ale ksiądz Sienickiowski, to przyszły nasz biskup, bo jeśli się okoliczności nie zmienią, to z takich właśnie istot przyszły nasz kler duchowny składać się będzie.

Moskałe już dziś nas upewniają, że niedługo nastanie chwila, że car sam biskupów i mianować i zapewne, jak się domyślać należy, konsekrować będzie. W Rosji wszystko możliwe i wedle pojęć zachodnio-europejskich sądzić nigdy o tutejszych stosunkach nie należy. Powtarzają, że obecnie z Papieżem już rzecz skończona, zatem do rządu na przyszłość należeć będzie uregulowanie kościoła naszego. Zapewne władza świecka Papieża skończyła się, ale upadek tej świeckiej władzy nietylko nie może mieć żadnego skutku na władzę duchową, ale oswieca ta ostatnia, uwolniona od swego ciężaru, ukaże się w daleko większym majestacie. Idei nie zabija się mieczem, sama ona ginie i schodzi do grobu, kiedy już odżyje swój czas, a pytamy się wszystkich, któż z czystym sumieniem a wewnętrznie przekonaniem może powiedzieć, że idea katolicka odżyła już swój czas? Nie ulega wszakże kwestyi, iż z ciężkich prób, przez jakie przechodził Papieństwo, nie zaniedba skorzystał Moskwa, a wszystko to odbije się na nas. Sienickiowski i podobni jemu doskonale się przy tem oblowali...

Nasi działacze bardzo często nieprawidłowym sposobem odpowiadają się na łono wierności. Przyczyna zawsze jedna i ta sama. Albo wyrzuty sumienia albo też, co najczęściej, jakieś drobne nieporozumienia z grosem publicznym. I teraz niedawno, w domu swym własnym odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, Iwansynczew, sprawnik powiatu Nowoaleksandrowskiego. Sprawował on te obowiązki począwszy od r. 1863; a sama ta data i pozostawanie jego w obec ciągle zmieniających się działaczy, najlepiej świadczą o jego wartości. Nie potrzeba być bardzo domyślnym, żeby odgadnąć, iż utrzymywał się on na tém miejscu, odpowiadając najzupełniej zamiarom rządu, tj. pomagając do tępienia nas w najrozmaitszy sposób. Zebrał też dużo pieniędzy, a wycisnął daleko więcej. Mimo to Moskałe głoszą, iż nie zostawił żadnego majątku, tylko żonę i czworo dzieci; wzywają więc do składek na nie. Nie sądzę wszakże, by ogłoszone składki coś przyniosły, bo Moskałe zwyczajnie biorą, ale nie dają, a od nas już wzięść doprawdy nie ma co.

Długożytny pomocnik naczelnika kraju, ksiądz Bagration, wychodzi od nas na generał-gubernatora Nadbaltyckich prowincji. U nas nie miał on żadnego znaczenia i wpływu, a zastępując często generała Patopowa, nie samodzielnie nie działał, spełniał jedynie rozkazy jego. W każdym razie przynają musimy, iż człowiek to nie zły i winszujemy Nadbaltyckim prowincjom, iż wydobyl się z pod Albińskiego, a przechodzą pod rządy Bagrationa. Zaręczyć prawie można, że Bagration nie będzie ani przesładował, ani dusił germanizm i że w systemacie rządowym dopuści pewne zmiekczenie. Jest on przystem dość wykształconym, a nie prostym stupajką. Na jego miejsce dotąd jeszcze nikt nie wyznaczony.

Przejeżdżał przez Wilno wysłannik rzeczywistopolitki francuskiej p. Thiers; na doworu wszakże nikt niewystąpił prócz policyi, która niedopuszczała gromadzenia się, nikt więcej z oficjalnych sfer nie był obecnym. Thiers, zatrzymał się na dworcu kolei około 15 minut, podczas których rozmawiał z jedną moskiewką, z którą

był zaznajomili się jeszcze w Paryżu. Dla nas podróż ta jest bolesną; bo i przykro nam było widzieć Francją zębrzącą pomocy Rosji, a zresztą i przekonani jesteśmy, że zębraństwo to niedoniesie najmniejszego skutku. Biedna, nieszczęśliwa Francja, powtarzamy pomiędzy sobą, a najwięcej biedna, bo niema ani jednego człowieka, któryby umiał stosownie zużyć jej siły i nietylko nie dał im się rozstrwoić ale któryby z pomocą ich do zwycięstwa ją poprowadził.

Na Rusi zakłada rząd banki wiejskie. Na próbę mają przedewszystkiem pozakładać je w gubernii podolskiej. Podobne zakłady są nader potrzebne, ale trzeba żeby one były instytucjami kredytowymi, w jakim razie mogą przynieść niewątpliwie korzyści, a nie były politycznymi, jaką to niestety barwę przyjmują na siebie wszystkie instytucje ręką moskiewską wznoszone. I te więc banki staną się niewątpliwie agencjami politycznymi moskiewskimi, zwłaszcza iż rząd widzi, że dotychczasowe środki, mające na celu zmoskiewczenie Rusi, żadnego skutku nie przyniosły. Ląd po dawnemu nie czuje po moskiewsku, po dawnemu nienawidzi Moskali i po dawnemu nie mówi po moskiewsku. Wszystko to dziś jawnie już wyznają niektóre uczciwsze organa moskiewskiej prasy. Stracona [praca, trudno inaczej mówić.

Pomiędzy wojskowymi ruch tu nadzwyczajny; mówią wyraźnie, że niezadługo rozpocznie się wojna z Turcją, i że Rosya tam musi pozyskać wynagrodzenie za swą neutralność w obecnie toczącej się walce. W związku właśnie z temi wieściami jest owo zawalenie kolei południowych przewoźką wojska, o czém wszyscy głoszą a o czém powracający z południowych gubernii utoczyście zapewniają. I niema najmniejszej kwestyi, że ruch w wojsku jest wielki, nową broń gorączkowo rozzają i uczą bardzo pilnie obchodzenia się z nią. Fortyfikacje Kijowa mają być rozszerzone i wzmocnione. W tym celu spodziewają się tam w tych dniach przybycia generała Todlebena. A więc mamy nadzieję nowej zawieruchy, która w swe krwawe koło bez żadnej dla nas korzyści wciągnie wielu, bardzo wielu naszych braci...

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport:

I. Z kwatery głównej JKMości.

Wersal, 8 października. JKMość odbywał wczoraj dalszy przegląd stanowisk wojskowych ku Paryżowi, ztąd ku stronie północnej. Wyjazd z Wersalu nastąpił o 12 godzinie. W ekwipaży JKMości znajdował się JKWysokość książę następca tronu, w następnych ekwipażach książęta domu królewskiego i obecni w kwatery głównej książęta. W St. Germain, z którego sławnego tarasu ma się rozległy widok na całą dolinę tworzącą tu wielki zakręt Sekwany, na przewyższający wszystkie wzgórza Mont Valerien a na krańcu horyzontu na część Paryża, bawił JKMość czas niejak, by przejrzeć ztąd leżący naprzód teren. Tu jedna wieś łączy się z drugą, siedziba jedna wiejska z drugą; tu załoguje, od Wersalu począwszy V korpus. Po przeglądzie stanowisk przeciw możebnej wysuniętych wycieczce, śniadano w tak zwanym pawilonie, wedle tradycji owej części zamku, gdzie się Ludwik XIV miał urodzić, podczas czego widzieć było można, jak z fortu Mont Valerien strzelano z armat. Z wałów jego rzucano granaty, z których jednak największa część pękała już w powietrzu. Zdawało się także, że nieprzyjaciół strzela pełnemi kulami, choć z naszej strony żadnego nie dano do tego powodu. Wojska osaczające otrzymały przeciwie rozkaz, aby się zachowały zupełnie spokojnie i aby wycieczkom tylko opierały się przy całym rozwinięciu sił. Francuska zaś artylerja strzela z ciężkich dział wałowych na patroli i pojedynczych żołnierzy. Po śniadaniu obejrzano stary zamek St. Germain en Laye, w którym Napoleon III założył muzeum rzymskich i galskich starożytności, których studium zajmowało go przy pisaniu Historji Cezara, tak że tu zgromadzony jest nader cenny dla badań historycznych materiał. Rozpoczęta w celach tego muzeum restauracja zamku nie jest jeszcze skończoną i po obecnych wypadkach nie tak prędko pewnie ukończoną zostanie. Piękne nader powietrze sprzyjało i tej wycieczce JKMości, która skończyła się dopiero po wrotem o 6 godzinie. Od dnia 30 m. z zachowywała się załoga paryska spokojnie; codziennie tylko padają z fortów strzały armatnie, o ile to obserwować można, bez pewnego celu a więc i bez rezultatu. W najbliższych dniach oczekujemy tu znacznej części wojska, które stało pod Strassburgiem, podczas kiedy inne natomiast wysłano na południe. Zapasy z obfitych rekwizycji, które odbywają się aż do okolic Orleanu, przybywają tu i rozdzielają się pomiędzy pojedyncze korpusy armii.

— 10 października. Wczoraj przybył tu królewsko-saski generał Thielau, by JKMości wręczyć królewsko-saski order wojskowy św. Henryka. W wygotowanym w tym celu i równocześnie wręczonym dokumencie powiedziano, że insygnia ozdobione zostały na pamiątkę wielkopomnego dowództwa armii niemieckiej w 1870 roku przez JKMość króla pruskiego Wilhelma wieńcem wawrzynowym na około tarczy środkowej i że forma ta dekoracyi orderowej wyłącznie dla JKMości króla pruskiego ufundowaną i tylko przez niego i przez nikogo więcej nie ma być noszoną. Order nadany został na dniu 2 października.

Po odbyciu nabożeństwa w zamku przez załogujące w Wersalu części wojska oglądał JKMość galerję historycznych obrazów w zamku i bawił przez dłuższy czas i w owych historycznie pamiętnych lokalach, z którymi od Ludwika XIV aż do gwałtownego uprowadzenia króla Ludwika XVI i królowy Maryi Antonij tył łączy się ważnych wspomnień. Następnie odwiedził JKMość

księcia Wilhelma meklemburgsko-szweryńskiego, który cierpi jeszcze na ranę otrzymaną przy zdraździeckim wysadzeniu w powietrze wieży prochowej w Leonic. Obiad spożyto u JKWysokości księcia następcy tronu. Wiadomość dziś tu doniesiona o przybyciu Gambetty do Tours za pomocą balonu jest dowodem, jak ściśle wojska oblegające dokonały osaczenia. Dziś rano strzelano znowu z fortów bezustannie, choć nie były zacepione. Pociski ich na stronie Mont Valerien padają do Bougival na siedm ósmym mili niemieckiej od jego wałów.

II. Wersal, 11 października. W przebiegu dnia wczorajszego przyjmował JKMość naczelnego prezesa prowincji salskiej kanclerza zakonów Jana, hr. Stolberg-Wernigerode i ministra stanu Delbrücka. Dywizja jedna tu przechodziła, aby zająć nowe stanowisko w pasie osaczającym. W miejsce dywizji II korpusu armii, która swe dotychczasowe stanowisko opuściła, wchodzi inna dywizja. Wczoraj wieczorem słyszano silny huk, o którym bliższych jeszcze nie ma wiadomości. Z hukiem tym połączona była w nocy aż do rana dnia dzisiejszego bezustanna kaponada z fortów południowych, celu której jeszcze sprzeczne nie można było. Dziś rano o 7 godzinie przy pięknej znowu powietrzu, odbył JKMość sam jeden przechadzkę w Avenue de Paris przed gmachem prefektury. Batalion udający się na służbę w linii czat przednich miał przytem zaszczyt przemarszu obok N Pana, który żołnierzy powitał życzeniem dnia dobrego, na które radośnie dzikując odpowiedziano. Dla batalionu było to spotkanie w tak rychłej godzinie i ponieważ król był sam jeden, niespodzianką; wyborne jego urobieżenie dla służby forpocztowej mogło jednak bez troski okazać się badawczemu oku JKMości.

Dywizye kawalerji dotarły były w czasie swych rekonesansów aż do boru pod Orleanem. Na doniesienie to polecił książę następca tronu generałowi v. d. Tann, który dotąd miał kwatery swoją główną w Longjumeau, by z korpusem swoim udał się do Orleanu. Dla wzmocnienia dodano mu 22 dywizji 11 pruskiego korpusu. Generał v. d. Tann stał dnia 7 pod Arpajou, a 8 udał się na Etréchy do Etampes. Tu uwiłała się straż przednia w lekką walkę forpocztową. Sądono, że nieprzyjaciół dotrzyma placu i dla tego zajęto następujące stanowisko, za pomocą którego chcieli go otoczyć. Piechota przeciśnięła się wąwozem wzdłuż gościenia do Orleanu, kawalerja po stronach zewnętrznych obu skrzydeł, fronty zwrócone były ku Angerville. Tu podnoszą się wąwozy i przechodzą w wielką wyżynę, która dla akcyi kawalerji bardzo jest dogodna. Przekonano się jednak, że nieprzyjaciół, dowiedziawszy się o nadejściu większych mas wojska, cofnął się. Wsie tylko Monnerville, na południe od Etampes i Angerville były jeszcze zajęte przez słabe czaty tylnie. Przy tej sposobności poznajomiono się z nowym francuskim wojskiem, które samo siebie dla różnicy od wolnych strzelców, nazywało „Partisans”. Wyraz ten ma polityczne i wojskowe znaczenie. „Partisans” są zwolennikami rządu w Tours a zarazem wojskiem, jakim się takowy dla swego bezpieczeństwa otoczył. Wojskowa ich instalacja pochodzi od obecnego ministerstwa wojny: książkę swe żołdu noszą przy sobie, z których się okazuje, że są na żołdzie rządu republikańskiego. Nader uwagi godnym jest to, że przy konskrypcji, z jakiej powstał ten oddział wojska, sięgnąć musiano aż do ludzi mających 45 lat wieku. Średnie kontyngensa mało tylko jeszcze reprezentowane pomiędzy partyzantami, co jest dowodem, że przez wysłanie mobilów do Paryża wyczerpnęte zostały. Natomiast zaś musiano ściągnąć czoł kontyngensa zdolnych do broni, którychby w zwykłych stosunkach, jako nie mających dojrzałości wojskowej, nie było się uwzględnić; młodych ludzi 16 lat lub nieco więcej mających. O oporze „Partisans” w rzeczonych dwóch miastach ani nie pomyśleli. Wzięto pewną ilość jeńców. Pytania, jakie im zadawano, okazywały, że nie posiadają żadnych wiadomości wojskowych. Uzbrojeni są w karabiny minié, który z nowszą bronią konkuruje nie może. Sami opisywali położenie swoje jako położenia godne; podnosili mianowicie, że ludność wiejska niechętnie ich znosi. Nikt nie słucha ich rekwizycji, i nikt też drog im pokazać nie chce. Z obawy przed niemieckimi żołnierzami unika wieśniak każdej z nimi komunikacji. Ubiorem ich krótki czarny surdut, czarne spodnie, czerwona szarpa na biodrach, gamasze, nakryciem głowy kapelusze z szerokiemi piórami, kapelusze kapłana prawie cztery razy większy niż szeregowców. Dowódca oddziału w Angerville do niewoli wziętego był kapitalista z Nantes. Większa ich liczba miała na kapeluszach napis: „Partisans de Gers”. Aż do tak daleko na południe leżącego departamentu musiał więc sięgnąć już rząd prowizoryczny przy swych rekrutacjach. Auch, miast główne departamentu de Gers, oddalone jest od Paryża o 685 kilometrów a więc przeszło 90 mil, leży na tej samej wysokości co Toulouse a oddalenie jego od granicy w Pyreneach wynosi nie wiele nad 30 mil.

zkwatery głównej naczelnego dowództwa III armii.

I. Wersal, 8 października. Nieprzyjaciół rozpoczął wczoraj w godzinach południowych z Fort Valerien jedną znowu z swoich kanonad, cel których zwykle trudno poznać. Pociski jego były tu razą skierowane na nasze szafce pod Bougival i pod Malmaison. Bougival, z powodu rozkosznego położenia (na lewym brzegu Sekwany) ulubiony punkt wycieczek niedzielnych Paryżanina, jest od stolicy oddalony 2 1/4 mili, od Wersalu w kierunku północnym nie całą milą. Zamek Malmaison, często wspomniany jako własność Józefiny Beauharnais i miejsce pobytu Napoleon I po bitwie pod Waterloo w ostatnich dniach czerwca 1815 r., leży od Bougival w stronie północno-wschodniej, nad gościncem

Paryż-Rueil-Port Marly-St. Germain. Przestrzeń pomiędzy Boulogne a fortem na St. Valérien wnoszą niewiele więcej niż 4 kilometry, przestrzeń między Malmaison a tym samym fortem 3 1/2 kilometra. W Malmaison groziło Napoleonowi I niebezpieczeństwo być ujętym przez ruchome pułki konne Blüchera i tam też po jego oddaleniu założyli Prusacy i Anglicy obóz na czas dłuższy.

Roboty ziemne, jakie pruscy artylerzyści i inżynierowie wzniesli tu dla osaczenia Mont Valérien, zaczęły być niewygodne dla załogi tamtejszej. Ogień jej dobiegał jednak tylko aż do wystawionych przez nas czas przednich, które natychmiast ściągnięte zostały na miejsce koncentracji, gdy się bombardowanie rozpoczęło. Nieprzyjacieli uważał ruch ten może za odwrot i zrobił małą wycieczkę, której celem jednak było jedynie ograniczenie bardzo zbliżenia się do Malmaison. Na celu miano mur kamienny, który, ciągnąc się wzdłuż miejsca owego, należało do jego enceinte. Wysłano kilku francuskich żołnierzy z inżynierami, by na murze dla jego zburzenia zawieszili mięchy z prochem. Ilość użytej do tego amunicji była dość wielką, — kilka mięchów zawierało w sobie po centnarze. Mur częściowo zburzony został, lecz bez jakiegokolwiek dla zaczepiających korzyści, ponieważ przez zabarykadowanie innego rodzaju był bez znaczenia dla wojsk naszych. Kanonada na Boulogne, którą rozpoczęto może dla zburzenia pruskiego obserwatorium, minęła się z celem swoim; nieprzyjacieli zapalił tylko dwa domy wiejskie. Książę następca tronu, który towarzyszył Jego król. Mości do St. Germain, znajdował się podczas bombardowania na wielkim tarasie zamkowym, który nader jest dogodnym dla obserwowania Mont Valérien. Oficerowie nasi pozostali tą razą wiernymi postawie obronnej, jaką tymczasowo przepisano jako zasadę dla operacji oblężniczych a jaką opuszcza się tylko w razie, gdzie nieprzyjacieli przez agresywną zaczepkę wyzywa do walki. System ten ma to do siebie, że się własnych oszczędza ludzi, że się nęży nieprzyjaciela, że uniemożliwia się wszelki dowód z powodu największej baczności stróżów otaczającego w ten sposób stolicę promienia a tym samym wystawia się ją stopniowo na niechybną nędkę, podczas kiedy tam, gdzie załoga robi wycieczkę, odpiiera się ją z największą energią.

Tymczasem postępuje, jak się zdaje, rozkład innych części wojska, na jakie rząd pruski rozdzielił jeszcze mógł liczyć, spiesznym krokiem. Doniesienie o odparciu z ciężkimi dla Francuzów stratami wycieczki z Metz nadeszło telegramem dziś w południe; kilka godzin później wiadomość o starciu pod Epinal, gdzie korpus Werdera starł się z mobilami i kilku wojskami regularnymi, kawalerią i artylerią. Szczegóły nie są jeszcze znane, lecz o naszych stratach wiadomo, że liczba zabitych i rannych nie przekracza 250, podczas kiedy straty nieprzyjacielskie daleko są znaczniejsze. Doniesienie o znacznej mianowicie liczbie jeńców wskazuje na to, że i to wojsko, które w każdym razie uważać można za najdalej posuniętą awangardę armii południowej, już nie ma odwagi.

II. Wersal, 10 października. Ostatnie doniesienia, jakie nadeszły o wojennych wypadkach w obrębie III armii do kwatery głównej Jego król. Wysokości księcia następcy tronu, mają o tyle wielkie znaczenie, o ile w skutek nich pada po raz pierwszy jasne światło na owe siły wojenne, jakie Francuzi mają do dyspozycji prócz osaczonych korpusów w Paryżu, Metz i kilku innych mniejszych fortecach. Korpus generała Werdera natrafił w swym pochodzie południowo-zachodnim o kilkanaście mil od Strassburga na oddział wojska francuskiego, który przez sam skład swój okazywał, że nie potrzeba się już obawiać we Francji możliwości powoływania pod broń regularnych wysłużonych żołnierzy. Korpusy ruchome, z którymi stoczono walkę, były już przed kilku tygodniami uformowane w Langres, a więc należały do systemu armii południowej. Obszarem ich rekrutacji były kraje wyższej Matrony, Saony i Yonny, okolice miasta Dijon, Côte d'Or. Gdyby oddział ten był chciał uczestniczyć w większym strategicznym planie, to zadaniem jego byłaby była odsiecz Strassburga. Do tego zaś nie czuł się dość silnym z powodu przeważającej w nim liczby mobilów. Demonstracje jego ograniczały się na kilku pochodach ku gościncom etapowym III armii i na zamiarze większej wycieczki przeciw Nancy, którą jednak jeden batalion tamtejszej załogi odparł z tak wielką łatwością, że nie było właściwej walki. Walka otwarta, jaką z nim generał Werder pod Epinal stoczył, usunęła tę armię francuską, przyczem najmniej 2000 było niezdatnych do dalszej walki, podczas kiedy nasze wojska ledwo ósmą część tego straciły.

Przez posunięcie się bawarskiego korpusu v. d. Tann (I bawarski korpus) rozpoczęto z drugiej strony energiczną operację zaczepną przeciw Francji południowej. Pruskie dywizje kawalerii, pomiędzy niemi dywizja księcia Albrechta, wysłane już były w chwili, gdzie się zamykał łańcuch osaczający na około Paryż, by zrekonstruować obwody na stronie południowej miasta położone, w kierunku na Etampes, Pithiviers i Orléans. Mniej więcej załogi uchwyciły przed tymi pruskimi „Eclaircisseurs“, przy kilku harcach forpocztowych, starych najczystszej przez wojska strzelców, były wojska nasze za każdą razą górą, lubo się okazało, że liczba tych, co się z własnej uzbrowili woli i co w rozproszonych oddziałach starali się uorganizować wojnę gerylasową, nie była małą. Zaczęła ona woli strzelców z nad Sekwany z strzelcami departamentów południowych. Zupła inwazyja południa, skierowana nasamprzód na Orléans a potem na Tours, siedlisko rządu prowizorycznego, przedsięwzięta być miała przez kawalerię w połączeniu z innemi rodzajami broni.

KATASTROFA SEDAŃSKA.

W celu sprostowania różnych i niedokładnych opowiadań o bitwie pod Sedan i rozmowie króla pruskiego z cesarzem Napoleonem podaje korespondent gazety Daily News z Trouville oberzne sprawozdanie, które, jak mówi, posiada z ust oficera sztabowego Napoleona, syna jednego z ministrów z czasów Oliviera i które, dosłownie przytacza. Otoż główna treść tego sprawozdania, które jednakże tu i owdzie zdaje się jeszcze wymagać dalszych sprostowań:

Rano około godziny piątej w dniu bitwy pod Sedan zbudził ze snu wzmiarkowanego oficera wielki hałas na ulicy, a gdy tenże spostrzegł z okna przejeżdżającego cesarza wraz z świtą, ubrał się szybko, ażeby się przyłączyć do generalnego sztabu. Tam dowiedział się, iż bitwa toczona już od dwóch dni rozpocznie się na nowo. O szóstej godzinie rano został marszałek MacMahon niebezpiecznie ranny, lecz gdy go przyniesiono, zachował zupełną przytomność umysłu. W obecności cesarza wydał natychmiast rozkaz, aby bezzwłocznie wyrzucił się wojska en masse ku Metz i pod żadnym warunkiem nie przyjmowały bitwy. Oprócz tego rozkazał, aby generał Ducrot obsadził natychmiast jedną część wojska grzbiety wzgórz, które dominują nad

Sedan. Wtedy pojawił się generał Wimpffen. Zwrócił się natychmiast do generała Ducrot temi słowami:

„Objąłem dowództwo armii, oprócz tego jestem starszym generałem jak pan i uważam pozycję, którą pan chceś zająć, za zupełnie fałszywą. Przeciwnie wojska powinny natychmiast ruszyć naprzód.“ Wkrótce potem rozpoczęła się bitwa na wszystkich punktach z wielką zaciętością. Około godziny jedenastej oznajmił Wimpffen cesarzowi, że wojska francuskie mają pod każdym względem przewagę nad nieprzyjacielem. O tym czasie padał bez przestanku bomby tuż koło cesarza i jego świty, lecz wszyscy uszli cało. Nagle spostrzegł cesarz, iż jedna brygada francuska ogromnie ponosiła szkody od ognia nieprzyjacielskiego. Zapytał się oficera od artylerji: „D'où viennent ces projectiles?“ Nikt nie umiał mu powiedzieć. Dopiero po chwili odpowiedział mu inny oficer od artylerji: „Najjaśniejszy Panie, kula te posyła nam nowa pruska bateria, która jest od nas 4,900 metrów oddalona.“ Cesarz nie chciał wierzyć, aby bateria mogła tak morderczo działać przy tak wielkim oddaleniu. Tymczasem wydał rozkaz, ażeby skierowano działa na tę świeżo odkrytą baterię — lecz bezzwłocznie! Kule padały po większej części do Mozy w odległości tylko 1500 metrów. Potem cesarz przyłączył się do dywizji i szedł ciągle naprzód. Kule padały ciągle około niego, lecz nie trafiały go. Nie ulegał żadnej wątpliwości, iż wystawiał się on w tej chwili z wielką odwagą na niebezpieczeństwo. Zapewniony powtórnie, że wojska francuskie na wszystkich punktach zwyciężają, oświadczył sztabowi, iż powróci do Sedan na śniadanie, lecz za godzinę znowu będzie na koniu, aby powrócić na pole walki. Ledwie przybył do Sedan, ujrzał uciekających żołnierzy na wszystkie strony i równocześnie zagrzania straszną kanonadą z tych samych wzgórz, które rozkazał obsadzać marszałek MacMahon, a które teraz zajął następca tronu jedną częścią swojej armii. W tej chwili bitwa została przegrana.

W rozrzuconych gromadach pędzili uciekający żołnierze bez broni i szczyli wszędzie postrach i zamieszanie. Około godziny pierwszej cesarz przerażony widokiem tej okropnej rzezi zwołał sztab generalny i zapytał co by zrobić. Wszyscy oświadczyli się zaraz za kapitulacją i cesarz rozkazał bezzwłocznie kapitanowi Lauriston wywieść białą chorągiew. Gdy się to działo, cesarz siedział w podwórzu prefektury, podczas gdy sztab stał na uboczu. Zasnął (warz rękoma i był widocznie przerażony całą katastrofą).

Podczas bitwy musiał kilkakrotnie zsiadać z konia w skutek cioroby, na którą cierpił, a teraz fizyczne jego zmęczenie wzmogło się jeszcze w skutek wielkiego moralnego przygnębienia. Wtedy nastąpiła rozmowa z królem pruskim. Obaj byli przez ten cały czas sami. Nikt nie mógł posłyszeć ani słowa z tego co mówili, tak, iż wszystkie wiadomości o szczegółach tej rozmowy są niezawodnie zupełnie zmyślone.

Gmündzka Rems Ztg ogłasza list wytemberskiego oficera, który, pomimo iż upłynął już miesiąc od bitwy pod Sedan, zasługuje jednak na uwagę. Oficer, opisawszy bitwę pod Sedan, o ile jej się mógł przypatrzyć, opowiada o spotkaniu się cesarza Napoleona z królem pruskim w następujący sposób:

„Cesarz w towarzystwie kilku generałów udał się już o godzinie 10 do małego zamku przeznaczonego przez króla na spotkanie. 8 wytemberskich baterji zjechało przed zamek, wszystkie wymierzone na Sedan, co prawdopodobnie było miłym widokiem dla cesarza. Znajdowałem się od godziny 10 w pobliżu owego zamku w sztabie dowódcy artylerji i dla tego mogłem widzieć wszystko z bliska. Na twarzy Napoleona malowało się odrętwienie i zarazem zubożenie na wszystko. O godzinie 12 nadjechał król pruski z Bismarckiem i całym sztabem. Takiego okrzyku „hurra“, jakim go przywitała wojska, nie słyszałem jeszcze nigdy. Król wysiadł, skłonił się cesarzowi, a następnie udał się przez przedśrodek, w którym się znajdowało kilku generałów, wraz z cesarzem do najbliższego pokoju. Siedziałam na koniu zaledwie o 10 kroków od okna tego pokoju i mogłem dla tego widzieć dokładnie wszystko, co się w nim działo. Król trzymał w ręku kaptę i pokazywał ją dościsłemu cesarzowi, rozmawiając przytęmionym głosem i wskazując raz po raz na niektóre punkta karty. Potem wyjął jakiś dokument, przystąpił do stołeczka i kazał Napoleonowi podpisać się. Wtedy obadwaj monarchowie podali sobie ręce. Król kazał zwołać następcę tronu i przedstawiał go cesarzowi, który podał mu rękę i mówił oś przytęm. Następnie król i następca tronu pojechali go i odjechali. W godzinę potem przewieziono cesarza pod strażą oddziału kawalerji do niemieckiej granicy, jak mówią między nami, do Kassel.“

„Pozostawiam Rems Ztg — mówi urzędowy wytemberski Staats-Anzeiger — przedrukować to, odpowiedzialność za dokładność tych szczegółów, o których jeszcze dotychczas nigdzie nie wzmiankowano.“

PRUSY.

* Berlin, 15 października. Straty armii pruskiej wynoszą według list urzędowych aż do numeru 84 w poległych i rannych razem 2279 oficerów, 181 podchorążych i 56,048 szeregowców. Z tych należało do sztabu 31 oficerów, do piechoty: 1934 oficerów, 166 podchorążych, 53,177 szeregowców; do jazdy 93 oficerów, 7 podchorążych, 1095 żołnierzy; do artylerji 159 oficerów, 7 podchorążych, 1753 żołnierzy i do pionierów: 2 oficerów, 1 podchorąży, 23 żołnierzy. Zaginęło z wszystkich gatunków broni 14 oficerów, 3 podchorążych i 6319 żołnierzy. Największe straty poniósł dotąd 3 (brandenburski) korpus armii, i to 372 oficerów, 27 chorążych i 8625 żołnierzy.

O generał-poruczniku Rudolfe Ollech, obecnym gubernatorze Strassburga pisał Staatsanzeiger, „Ollech, od uruchomienia armii intermityczny gubernator Koblenzy i Ehrenbreitsteinu, urodził się dnia 22 czerwca 1811 roku. Wychowany w korpusie kadetów, wstąpił dnia 26 lipca 1828 do 16 pułku piechoty, do którego należał aż do zamianowania go kapitanem i szefem kompanii w 30 pułku piechoty roku 1847. Odwiedzał on powszechną szkołę wojenną i był nauczycielem przy szkole 14 dywizji i korpusie kadetów. W roku 1853 dnia 18 czerwca przeniesiony w randze majora do sztabu generalnego, należał od tego czasu prawie bez przerwy do tegoż lub do korpusu kadetów i znajdował się na najznakomitszych stanowiskach wojskowo-naukowych: od r. 1855 do 1865 był Ollech nauczycielem przy powszechnej szkole wojennej, późniejszej akademii wojennej dla oficerów wszystkich gatunków broni, równocześnie przewodniczył od roku 1857 do 1861 wojenno-historycznemu wydziałowi wielkiego sztabu generalnego i w tych samych latach był, jeszcze jako major, szefem drugiego wydziału wielkiego sztabu generalnego, członkiem komisji studyów i komisji szkół wojennych po ich ustanowieniu. W roku 1858 mianowany podpułkownikiem a 1860 pułkownikiem, otrzymał Ollech dnia 25

czerwca dowództwo nad korpusem kadetów, dopóki, nie postąpiwszy na generała majora, nie objął dowództwa w roku 1865 nad 17 brygadą piechoty, na czele której zaraz w bitwie pod Nachodem, jako dowódca gros awangardy, dwie nieprzyjacielskie kule ciężko raniły. Po długim leczeniu i udekorowany orderem pour le mérito, przy przesadzeniu do oficerów armii w randze generał-porucznika — z patentem z dnia 30 października 1866 — postawiony został szefowi generalnemu armii do dyspozycji aż do dalszego użycia go, które nastąpiło niezwłocznie po wypowiedzeniu wojny przez Francję w lipcu 1870 r. Generał otrzymał wtedy prawie najniebezpieczniejsze miejsce w monarchii, powierzono mu fortecę Koblenca, ażeby teraz zamienić je na naczelną dowództwo w pozyskanym znowu Strassburgu.“

Najjaśniejsza Pani żyje w Homburgu, odpowiednio do kuracji, w kole familijnem i dotąd nie zwiędziała jeszcze lazaretów w okolicy, natomiast przyjmowała już naczelników władz Homburga i Frankfurtu n. M.

Członkowie ministerstwa stanu zebrał się wczoraj po południu pod przewodnictwem ministra handlu hr. Itzenplitza na naradę.

Twierdzenie niektórych dzienników — powiada Kreuz Ztg — jakoby generał Falkenstein miał wkrótce objąć dowództwo we Francji, nie zdaje się potwierdzać, tén mniéj, że wysoko zasłużony generał ze względu na pojawienie się znowu floty francuskiej na morzu Północnem pewnie z dzisiejszego zakresu jego działania nie mógłby być usunięty.

Radca sądu miejskiego Twesten, poseł do pruskiej izby poselskiej i parlamentu północno-niemieckiego, zmarł po dłuższej chorobie onegdaj o godzinie 10 wieczorem w 50 roku życia. Ojcem jego jest wyższy radca konsystorski profesor dr. Twesten tu w Berlinie.

Londyński międzynarodowy towarzystwo ratowania rannych przeznaczyło bardzo drogi podarek dla niemieckiego wojska operacyjnego. Podług zapowiedzenia wysłany być miał dnia 13 b. m. z Londynu do armii obsadzającej Paryż wielki angielski ambulans o dwunastu namiotach, 220 łózkach, wielu wozach, 100 koniach itd.

Napoleon, jeniec na Wilhelmshöhe, który z powodu zmiany powietrza cierpieć mu na reumatyzm, zajmuje się obecnie zestawieniem wojskowych zajęć bezpośrednio przed i w bitwie pod Sedan. Prócz tego wydał rozkaz, zapewne w celu stwierdzenia zapewnienia, danego po bitwie pod Sedan hrabiemu Bismarckowi, „że opinia publiczna Francji do wojny go parła.“ zestawienia wielorakich domagań się wojny w ostatnich latach ze strony opozycji.

Dzienniki wrocławskie ogłaszają następujące przez dyrektora Reischera i 11 nauczycieli katolickiego gimnazjum podpisane oświadczenie: Zważywszy, że zgromadzenie, które się w Watykanie odbyło, nie obradowało z zupełną wolnością i ważne uchwały nie zapadły z potrzebną zgodą, oświadczają podpisani nauczyciele przy królewskim katolickim gimnazjum Mateusza, że nie uznają dekretów o absolutnej władzy Papieża i jego osobistej nieomylności jako postanowień Soboru ekumenicznego, przeciwnie odrzucają je jako niezgodne z tradycyjną wiarą kościoła.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 15 października. Jeżeli mogło być jeszcze wątpliwem, że Austria i teraz jeszcze wytrwa stanowczo i stale na stanowisku, jakie własny interes wskazał jej podobno od samego początku obecnego zarysu francusko-pruskiego, to wszelka podobna wątpliwość upaść teraz musi, kiedy organ urzędowy przywłaszcza sobie zapatrywanie czasopisma Correspondenz Warrens, kończące się temi słowami: „Misja p. Thiers ku temu tylko posłużyć mogła, by mu dać do poznania, jak gorliwie rząd austriacki pragnie przywrócenia pokoju europejskiego. Interes Austrii jest nierozdzielnie połączony z interesami powszechnego pokoju a zasady rządu, od dawnego czasu będące decydującymi, nie mogą ulec zmianie, ponieważ jak najściślej połączone są z dobrem monarchii.“

Zebrał się delegacyi naznaczone teraz stanowczo na dzień 21 listopada.

Zdaje się, jakoby kilkakrotnie już jeńcy francuscy z Prus, Bawaryi i Saksonii schronili się byli na terytorium austriackie, bo ministerstwo spraw wewnętrznych musiało już dać odpowiedź na zapytanie, jak postąpić z podobnymi ludźmi? Na pytanie to odpowiedziało ministerstwo, że związkowa konwencja kartelowa z roku 1831, której dalsze istnienie wyraźnie uznanem zostało w pokoju pragskim z 1866 roku, nie może do nich być zastosowana, ponieważ jeńcy ci nie należą do armii oddzielnych państw związkowych, i że zbiegowie ci przeto, ponieważ nie ma zresztą dalszego międzynarodowego obowiązku do ich wydania, traktowani być mają jakoby nie mający legitymacji przy uwzględnieniu jednak ich wyjątkowego położenia.

Starostwo miejskie w Pesce ściga hr. Belg Péchy, attaché przy poselstwie w Monachium, który po licznych i znacznych fałszerstwach wekslowych w kwocie 120,000 flor. zbiegł w towarzystwie córki kupca peszteńskiego. Parę zbiegłą aresztowano tu w Wiedniu przy wysiadaniu ze statku parowego.

FRANCYA.

* O podróży Gambetty opowiada Echo du Nord bardzo detalicznie szczegóły. Gambetta opuścił Paryż w piątek dnia 7 bm. około godziny 10 z rana w towarzystwie fotografisty, karykaturzysty, literata i aeronauty Nadar, w obecności niezliczonych tłumów ludu, które z pola Marsowego przepatrywały się temu widowisku. Wyjmuje się ze sprawozdania, bezwzględnie przez Nadara zredagowanego, co następuje:

„Bardzo nie stanowczy wiatr wiał z południa i podwajał niebezpieczeństwo wyprawy. Wzbiwszy się na wysokość 500 metrów, balon, zamiast się coraz wyżej wznosić, skierował się ku północy i zbliżał się do linii pruskiej. Na niebezpieczeństwo nieprzyjacieli, poczynny dawniejszymi, miał się na ostrożności, i aerostaty sygnalizowano zaraz przy jego odejściu. Grad kul go przyjął, a ostrzelanie z powodu niewielkiego oddalenia czyniło położenie smiałych/podróżnych bardzo niebezpieczne. Jeszcze więcej — strzelanie pierwszych postrzelków ścigało uwagę innych, i to w takich rozmiarach, że balon wytrzymał musiał ogień całej armii. Nadar oblicza liczbę kul do balonu wystrzelonych przeszło na 100 tysięcy. Przypadkiem zadna kula nie trafiła podróżnych, balon jednakże został przesyty a tkania wiele ucierpiało. Zbliżono się do ziemi dosyć, ażeby dokładnie rozpoznąć roboty nieprzyjacieli, różne mundury żołnierzy i oficerów, którzy im strzelać kazali. Cały oddział niemieckiej armii, przez który balon przechodził, był na nogach i pod bronią. Niebezpieczeństwo było wielkie. Nadar robił niezmiernie usiłowania, ażeby zapobiedz spuszczeniu się w środek obozu nieprzyjacielskiego. Wy rzucił balast, ławki, instrumenta, wdrapał się jak wiewiórka na boki balonu, ażeby zatkać dziury i osiągnąć to, że się utrzymał w wysokości 400—500 stóp nad

ziemią, lecz wszelkie usiłowania wzniesienia się nad poziom do takiej wysokości, do którejby kule nie sięgały, okazały się bezskutecznymi. Gaz ulatniał się porobionemi dziurami, których nie dostrzegł. Podczas tego Prusacy ciągle strzelali, a kule gwizdały, przechodząc tuż obok jego i Gambetty głowy, tak że, uważając się za straconych, szybko ostatnie swoje rozkazy napisali na tabliczce. Nareszcie po upłynieniu godziny osobiwej tej walki wyszli po podróży z terytorium okupacyjnego i zęglowali obecnie przez kraj kałkiem prawie pusty. Był największy czas. Balon spadł. Spostrzegli liczny oddział, który z po za grupy drzew wychodził i który początkowo za gwardzistów ruchomych miano. Nadzieja ich nie długo trwała: cały szereg wystrzałów powalił ich, przesyłał balon blisko otworu i ranił Gambettę w rękę. Rezultatem tego ostrzelania było, że balon blisko otworu i ranił Gambettę, w rękę. Rezultatem tego ostrzelania było, że balon spuścił się na 100 metrów od ziemi. Już odezwali się niemieckie „hurra“ a Prusacy gotowali się na schwytanie swęj zdobyczy, który nagle zerwał się wiatr, porwał balon i wznosił go na kilkaset stóp, pędząc go ku północy. Zaczęto żaglować ku wielkiemu zdziwieniu chciwych poddanych króla Wilhelma. Godzinę później przysposobili się podróży, ponieważ kraj nie zdawał się być obsadzonym nieprzyjaciółmi do spuszczenia się na ziemię przy na ustroju leżącym zabudowaniu chłopskiem. W chwili, kiedy właśnie do tego potrzebne przygotowania czynili, otworzyły się drzwi podwórza i wyszła z niego banda żołnierzy bawarskich, która rozpoczęła dobrze utrzymywany ogień przeciwko nieszczęśliwemu balonowi; tenże wznosił się znowu, lecz o kilka kilometrów dalej spuścił się na dół, ponieważ okręt nadpowietrzny Nadara przedziurawiony był kilkuset kulami, ażeby się już nie wznosił. Łódka dostała się w wyższe gałęzie starego dębu, a uderzenie wyrzuciło podróżnych, którzy się zawiesili na gałęziach. W tej chwili nadbiegły bandy chłopów, uzbrojone we widły i kosy, do drzewa, grożąc żeglarzom nadpowietrznym, którzy za Prusaków miano, złem przyjęciem. Gambetta pochwylił chorągiew o kolorach narodowych i zawałał: „Vive la république!“ Chłopi przemienili się nagle z nieprzyjaciół w przyjaciół, w przyjaciół posłusznych i pospieszyli rozbitek pomógł i wyratować ich z niebezpieczeństwa. Kiedy się od Nadara dowiedzieli o nawiązku tego, którego on przywołał, nagle odezwali się ich entuzjazm. Gambetta był przedmiotem owacy, które go wzruszyły głęboko. Dowiedział się, iż się znajduje w Tricault w departamencie Oise. Zaprawdono go do mera. Równocześnie przybył człowiek oznajmujący, że nieprzyjaciela, który balon ścigał zbliżają się. Z Tricault przedwieziono Gambettę na chłopskiej podwozie do Saint-Dizier, gdzie go przyjmował podprefekt, były oficer, i towarzyszył mu do Amiens, dokąd o północy przybył.“

Gambetta, dodaje Echo du Nord, przywrócił nadzieję. „Gdyby ich było“, powiedział, „trzy miliony zamiast 300,000, to i wtedy wam oświadczam, że nigdy nie zajmą Paryża.“ Jest on najkompletniej przekonany, że Prusacy dalecy od obstawiania przy swych warunkach, będą pierwszymi, którzy o pokój proszą, ponieważ ich pierz już przyskre położenie z dniem każdym się pogarsza i niezadowolnienie żołnierzy coraz większym się staje. Gambetta pojechał dalej do Tours, pozostawiając pana Testelin jak najobszerniejsze pełnomocnictwo.

WŁOCHY.

* Florencia, 13 października. Mieszkańcy Rzymu powrócili już zupełnie do zwykłych zatrudnień, deputowani, którzy po wkroczeniu wojska włoskiego w znacznej tam przybyli liczbie, odjechali znow a obecnie większa tylko liczba czytających gazety po kawiarniach i mundry włoskie po ulicach są uderzającymi w oczy oznakami nowej ery. Jeżeli tedy o ważnych zewnętrznych wypadkach nie ma nic do doniesienia, to wedle rzymskiego korespondenta Koelnische Ztg zasługuje na uwagę doświadczenie, dotyczące wewnętrznych życia ludności, ponieważ daje pocieszenie świadectwo o żywotnym jej duchu. Wedle korespondenta tedy nie może się kilku jego ziomków, którzy od lat wielu z tamtejszym światem kupieckim mają stosunki, nachwalić spokojnego lecz ciębnego patriotyzmu, objawiającego się w owych kołach bez jakiegokolwiek wyjątku. Nie mało z owych ludzi widzi przed sobą w skutek zmienionych politycznych i kupieckich stosunków pewny upadek swego dotychczasowego procederu, lecz żaden jęk boleści nie zdradza, aby im ciara ta, jakiej jedność ojczyzny po nich wymaga, była za ciężką. Uczucie takie jest wedle korespondenta dobrą dla przyszłości gwarancją. Spodziewać się bowiem można, że ludność tak usposobioną, w przeważnej swej większości umiarkowaną udając się wykonywać prawo swe wyborcze do izby deputowanych na korzyść kraju. Rząd zaś może także spodziewać się, że przez szczególne wykonanie życzeń narodowych umiarkowane w izbie stronnictwo liczebnie i moralnie się wzmocni.

We względzie zewnętrznej spokojności potrzebnemu miastu poczynił rząd prowizoryczny wszelkie możliwe kroki. Motloch, który się tu był nagromadził w pierwszych dniach po zdobyciu miasta, został albo wydostany lub też uwieziony. Przed kilku dopiero dniami musiało trzydziestu republikanów pożegnać się na zawsze z wiecznym miastem.

W niemieckim kościele Sta Maria dell'Anima odbyło się w dzień imienin cesarza austriackiego solenne nabożeństwo dedykacyjne. Z kardynałów był na nim kardynał de Luca a prócz tego kilku prałatów, personał cesarskiego poselstwa i poddani austriacy, którzy pobożne swe życzenia składali na świętym miejscu.

Telegramy.

Frema, 15 października. Senat wniósł u obywatelstwa o przyzwolenie 4000 tal. dla Strassburgczyków, wątpić nie można, żeby obywatelstwo sumy tej uchwalenie miało.

Tours, 14 października, wieczorem. Rząd kazał oświadczyć, że szwajcarska rada związkowa orzekła przez szwajcarskiego konsula w Lyonie, iż Szwajcarzy nie będzie korzystać z niekorzystnego położenia Francji pod względem Sabaudy północnej.

Tours, 15 października. (Drogą pośrednią.) Rząd otrzymał wiadomość, że Garibaldi wczoraj rano przybył do Besancon.

Florencia, 14 października. Minister skarbu rozmawiał dłuższy czas z Thiersem. — Komendanta angielskiej fregaty przed Civita-Vecchia upoważnił jego rząd do salutowania baadery włoskiej.

Tours, 15 października. (Drogą pośrednią.) Rząd ogłasza następujące wojskowe wiadomości z dnia 14 b. m.: Nieprzyjacieli obsadził Beaugency i stoi w słabym sile w Jargeau i Sully. Zdaje się, jakoby chciał operować przeciwko Bourges i Nevers. — Załoga z Neubreisch straciła w pierwszym dniu bombardowania 7 w poległych i 21 w rannych. Dziesięć domów się spa

W żywność fortca obfituje. Dowódca zdecydowany jest na działy opór.

Brusela, 15 października. Podług sprawozdań z Tours zajmuje się rząd na serjo po zdobyciu Orleanu, przełożeniem siedziby swego do miasta bardziej na południe położonego. — Zawarcie nowę pożyczki uważają za bliskie. — Jenerał Reyan żywo się uskażał na gwarżistów ruchomych, przydzielonych do jego korpusu. Gwarżiści ci za zbliżeniem się nieprzyjaciela podali zaraz tył ku Orleanowi, po większej części nie dawszy ani jednego strzału. Pomiedzy ludnością panuje wielkie niezadowolenie z powodu nieczynności załogi w Tours, która i wczasy walki przed i około Orleanu pozostawiono w liczbie 15,000 ludzi.

Tours, 15 października. (Droga pośrednia). Z Paryża nadszedł list z dnia 11 b. m., który następująco zawiera doniesienia: Sąd wojenny skazał dziś z ucinieciem z pod Chatillon 5 na śmierć; obrady nad tą sprawą jeszcze nie są ukończone. — Sztab jeneralny gwardyi narodowej postanowił, że owe 5 batalionów gwardyi narodowej, które dotąd pozostawały pod dowództwem Flourens, nie pozostaną nadal w jednym legionie. — Balonu dziś nie wysłano z powodu przeciwnego wiatru. — Dotychczasowe odporne zachowanie się niemieckich wojsk jest powodem żywej niecierpliwości i wzburzenia, gdyż obawiają się, iż zamierzają one wykonać gwałtowny atak.

Frankfurt n/M., 15 października. Jak słycać, powstali magistrat w zebnaniu reprezentantów miasta wniosła, ażeby uchwalono dla miasta Strassburga 25,000 florenów zapomóżki.

Florenca, 14 października. Thiersa przyjmował wczoraj król w posłuchaniu jednogodzinne; tenże obiadował dziś w ministerstwie spraw zagranicznych.

Altona, 15 października, z rana. Tutejsze gazety dowiadują się, że hamburski okręt „Herzog Cambridge“ zsoner z Blankenes zabrane zostały przed ujściem Elby przez okręty francuskie. Inne północno-niemieckie okręty wpłynęły do portu bez przeszkody.

Brusela, 14 października. Podług wiadomości, nadeszły tu z Tours, wydałi podobno prefekt byłego deputowanego Chaucharda z swego i dwóch ościennych departamentów. — Gazette de France powstaje przeciwko levée en masse. Nie przez to, że najlepszych naszych jenerałów wrzuca się do więzienia a oficerów poddaje się głosowaniu, nie przez to, że lekkich kupców się przymusza do opuszczania składów, osiągnięto się doskonałości organizacji, jaka jest u naszych wrogów. — Hrabia Chambord wydał manifest do Francji, w którym powiada: Jestem gotów całkiem się poświęcić szczególnej mojej ojczyźnie. Najbardziej wypędzeni zostaną a nie naruszalność naszego terytorium zabezpieczona, jeżeli potrafimy skupić wszystkie nasze siły i wszelką ofiarność. Nie dajcie się zaslepić nieszczęśliwym iluzjom. Urządzenia republikańskie nie zapuszczą nigdy korzeni na naszym starym gruncie monarchicznym. Moją ambicją jest jedynie ustanowić wspólnie z wami prawdziwie narodowy rząd, któryby uważał za podstawę prawo, za posłki uczciwość, za cel swój ostateczny moralność. — Menottego Garibaldea oczekują w Tours.

Wiedeń, 15 października. Wydawcy i redaktorzy wychodzącego tu organu Die Zukunft uwieziono. — **Tours, 16 października.** (Droga pośrednia). Okólnik rządu wzywa prefektów i komitety obrony, aby się powstrzymywali od wszelkich środków, przez które mogłyby być powstrzymane prace komisji uzbrojenia. Pismo Gambetty do jenerala Cambriel w Belfort zawiadamia o zamianowaniu Garibaldea komendantem wolnych oddziałów w Wogezach, nie mniej jednej brygady gwardyi ruchomej. Depesza rządu z dnia 15 października donosi: Zdaje się, że Beaugency opuścił nieprzyjaciela. Prusacy cofnęli się z Ecouis, które byli zajęli w sile 800 piechoty i pułku jazdy, w kierunku Gisors.

Monachium, 16 października. Podług pewnych wiadomości ustanowiono zwołanie sejmku na połowę miesiąca listopada. — **Brema, 16 października.** Obawy z powodu obecności floty francuskiej na morzu północnem o oczekiwanie z Ameryki tutejsze parowce Lloyda okazują się płożnemi. Parowiec „Herrmann“ już we wtorek, a parowiec „Frankfurt“ wczoraj tu przybył. Wczoraj odeszedł parowiec „Deutschland“ do Nowego Jorku.

Mühlheim, 16 października. Neubreisach i Schlestadt obszczone od 9 t. m. Dziś rano o 5 godzinie przedsięwzięła załoga z Neubreisach w liczbie około 2,000, wśród gęstę mgły wycieczkę. Nieprzyjacieli odparty. W Wogezach zachodzą nieznaczne potyczki z małemi oddziałami wolnych strzelców.

(podp.) Schmeling. — **Brusela, 16 października.** Nadeszły tu drogą na Lille wiadomości z Paryża o zapasach żywności. Oblizy, że zapasy były na rzeź wyczerpane się w pierwszych dniach listopada. Natomiast wystarczy zboże do 1 stycznia. Soli i opatu już teraz brak czuć się daje. Masła już za żadną cenę dostać nie można. Zebraćto wzmaga się znacznie.

Tours, 15 października (pośrednio). Członek dla spraw zagranicznych w tutejszej delegacji rządu wydał dnia 8 października okólnik biorący sobie za zadanie osłabić wywód hr. Bismarcka i, opierając się na faktach historycznych, wywieść dowód, że Francja liberalna nie miała nigdy zachcianek zabarowych i nie sprzeciwiała się nigdy niemieckiej jednoci. Dalszy okólnik z 10 października opiewa, że wymagania pruskie dowodzą najdalej, iż Prusy mają zamiar zmniejszyć faktycznie Francję na mocarstwo drugiego rzędu. — Dekret 14 października stanowi, że każdy komendant korpusu lub oddziału ma być stawiony przed sąd wojenny, który się da nieprzygotowany najść przez nieprzyjaciela albo który się pozwoliłowić w walkę bez powzięcia wiedzy o obecności nieprzyjaciela.

Brema, 15 października. Przybyły dziś do portu bremeńskiego parowiec północno-niemieckiego Lloyda „Frankfurt“ donosi, że niezaczepiony przepłynął wczoraj obok floty francuskiej o 10 mil na północ zachód od Helgolandu. Podług depeszy nadeszłej z portu bremeńskiego widziano flotę francuską pomiędzy Helgolandem a Borkum.

London, 15 października. Sekretarz stanu wojny Cardwell wystąpił się w mowie mianęj w Oxford o obecność położeń i położył przysiąc na to, że Anglia z chwili, w której się sposobność nadarzy, ażeby działać w celu przywrócenia pokoju, korzystać będzie; przedtem byłoby tylko dawać olej do ognia, gdyby chciano pośredniczyć, a tego należy się wstrząszyć.

Krolewiec, 15 października. Ogień na latarni pławskiej od wczoraj znowu zagaszony, to samo stanie się z ogniem na Brüsteort.

Florenca, 15 października. Thiers pozostanie tu jeszcze kilka dni. — Mazziniego wypuszczono na wolność.

Tyrest, 15 października. Parowiec Lloyda „Hungraria“ przybył tu dziś z rana z wschodnio-indyjskiej chińskiej pocztą z Aleksandrii.

Marsylia, 15 października (pośrednio). Pożyczka

rozpisana przez miasto Marsylię w sumie 10 milionów zakryta subskrypcjami tylko cokolwiek wyżę połowy; podpisano bowiem tylko 5,886,000 franków.

Hamburg, 15 października. Börsenhalle donosi: Z różnych stacy obserwacyjnych przy ujściu Elby nie spostrzeżono i wczoraj okrętów francuskich. Tak samo opowiadają wczoraj przybyli kapitanowie, że na morzu północnem nie widzieli francuskich okrętów wojennych. Zniknięcie francuskiej floty z morza północnego nie jest przez to bynajmniej zagwarantowane. Dotychczasowe podania o sile eskadry francuskiej, z Helgolandu widzianej, różnią się, podając liczbę okrętów na 7 do 10; podług innych wersji eskadra ta miała wynosić nawet 16 statków. Rzekomne opowiadanie francuskiego oficera, że flota powraca z Bałtyku i do Francji płynie, podpada, jeżeli to w ogóle nie jest pomyłką. Rzecz jest pewną, że francuskie okręty wojenne polują na niemieckie statki, gdyż zabranie hamburskiego brigu „Herzog von Cambridge“ się potwierdza.

Waszyngton, 13 października. Prezydent Grant wydał następującą proklamacyę: Ponieważ niektóre państwa związku źle usposobione organizowały oddziały wojskowe pod pozorem, jakoby posiadały do tego upoważnienie rządu, i wprowadziły w życie wyprawy wojskowe przeciw granicom takich mocarstw, z któremi Związek żyje w zgodzie, niemniej zbierali pieniądze, werbowali żołnierzy i armowały okręty, aby wszystko to użyć w celu wymienionym, ogłasza się przeto niniejszemu, że biorący w tych robotach udział nie powinni liczyć ze strony rządu na żadną zasłong przed skutkami swęj winy. Na zakończenie zaleca prezydent usilnie wszystkim urzędnikom, aby wszelkich dołożyli starań celem przytrzymania przestępców i stawienia ich przed sąd za przekroczenie odońskich paragrafów.

Venizel, 16 października, 3 godzina rano. Soisson w tej chwili kapitulowało po czterodniennęj usilnej obronie.

(podp.) v. Krenski.

Wersal, 15 października. Zbytecznem prawie jest nadmieniac, że rozprzestrzeniane z Tours wieści o zwycięstwach potyczkach Francuzów pod Paryżem są zmyślenie i obliczone tylko na pokropienie słabszych umysłów w Francji. Wojska nasze obszczone zatrzymały zupełnie te same pozycje, które zajęły dnia 13 września. — Dnia 14 i 15 zaszyły małe potyczki patrolowe pod Paryżem.

Tours, 15 października. (Droga pośrednia). Rząd rozpowszechnia depeszę z Chaumont z dnia dzisiejszego, podług której Kératry, opuściwszy Paryż dnia 11 z rana, przybył w pobliże Bar-le-Duc za pomocą balonu. Przy spuszczeniu się balonu raniony został w głowę. Kératry był oczekiwany w Tours. — Dnia 13 przedsięwzięto wycieczkę z Paryża ku Bagneux i Chatillon, przy której mieli się ożnaczyć gwardye ruchome z Aube i Côte d'or. Dampierre, komendant gwardyi ruchomych departamentu Aube poległ, przy tej wycieczce. Forty Mont-rouge, Vanves i Issy zasłoniły odwrót dobrze utrzymanym ogniem.

Brusela, 15 października. Najświeższy numer przyślanę tutaj Gazette de France prowadzi dalej polemikę przeciw rządowi. Główny zarzut cierpie z odroczenia wyborów do konstituanty. Ubolewa także ten dziennik nad przedsięwziętami aresztowaniami i dymisjami pełnych zasług jenerałów i innych wyższych oficerów, jako też nad brakiem energicznego wystąpienia w obec goscinarstwa w Lyon.

Tours, 15 października (droga pośrednia). Gambetta ogłosił następującą proklamacyę do mieszkańców miasta: Z niewymowną radością dzieję się z wami wiadomością nadeszłą z Paryża dnia 12 b. m. Lud, nabierający z dniem każdym więcej bohaterstwa, zniecierpliw się za wałami miasta i dopominał się aby go prowadzono na nieprzyjaciela. Otoż raport o jego pierwszym zwycięstwie. Prusacy wyparli się z pozycyi, które zajmowali od trzech tygodni. W kierunku St. Denis wyparto ich aż po za Stains, Pierrefite i Dugny. Odebraliśmy napowrót Joinville, Creteil, Robigny i plateau Ayron. Teraz zna nieprzyjaciela, co to znaczy, gdy lud postanowi bronić swych ustaw i swęj czci. Niechaj teraz i prowincye wypełniają swój obowiązek jak go Paryż wypełnia. Niech żyje Francja, niech żyje Rzeczpospolita!

Ostatnie telegramy.

Tours, 16 października. Journal officiel z 9 i 10 mb. nadszedł i donosi o zgromadzeniach, na jakich żądano ustanowienia zarządu rewolucyjnego, i o kontredemonstracyach. Podpułkownik gwardyi narodowej Sapia aresztowany został, ponieważ kazał rozdzielić naboje, by wyruszyć przeciw Ratuszowi. Adam mianowany został prefektem policyi, Kératry otrzymał misyę ministra spraw zagranicznych. Śledztwo przeciw Flourensowi rozpoczęło się, ponieważ dnia 10 mb. kazał pod fałszywym pozorem trąbić na alarm, by gwardye narodowe poprowadzić pod Ratusz.

Brusela, 16 października. Wedle doniesień z Toulouse przybito tam plakat, donoszący o utworzeniu wydziału bezpieczeństwa. W Lyonie zrabowali rewolucyoniści seminaryum. Rząd temu nie zapobiegł.

Szweryn, 17 października. Wedle doniesień przez w. księcia nadesłanych wzięto w Soissons 4000 Francuzów do niewoli. Wojsko miało wniść do fortecy wczoraj po południu.

Muzeum historyczno-polskie w Rapperswyli.

Kiedy przed rokiem powstała myśl założenia tego Muzeum, przeznaczanego do oddania wielkiej przysługi sprawie narodowej, powstała również w naszym umyśle wątpliwość co do możności jej wykonania. Mieliśmy bowiem do walczenia z wielkimi przeszkodami lokalnymi, z trudnością jeszcze większą zbiorowego w kraju uczestnictwa, głównie w zebnaniu 100,000 franków potrzebnych do zabezpieczenia tej fundacyi na przyszłość. Trzeba było bowiem kompletnie odnowić wnętrze starodawnego zamku ofiarowanego na ten zakład, mieć stały kapitał na utrzymanie konserwatora i strażnika, na kosza stałe i przypadkowe.

Pomimo tych olbrzymich trudności, pomimo niezwróconego dotąd kapitału wydanego na pomnik, wiara nasza w rychłą fundacyę tej instytucji narodowej nie osłabła; wiele bowiem może silna patriotyczna wola i przekonanie, że przyjdzie wkrótce chwila, w której się obudzi w kraju żywsze poczucie potrzeby zbiorowej czynności. Liczne objawy współczucia w różnych kra-

jach Europy i Ameryki utwierdziły nas w tej nadziei, a mianowicie udział wzięty przez Wielkopolan i dary z różnych dzielnic Polski zaludniające pamiątkami historycznymi świątynią dziejom ojczystym poświęconą. Jednakże, ponieważ dotąd i dziesiątej części kapitału potrzebnego nie ma zebrane, trzeba było awansować znaczne fundusze. Ale stósunkowo do ważności przedsięwzięcia, coż znaczy ta garstka złota zabezpieczająca na wieki chlubny dla Polski zakład i schronienie dla jej penatów, który przedstawia jej wierny obraz przeszłości i terażniejszoci pod względem historycznym, literackim i artystycznym, obraz przypominający publiczności europejskiej położone zasługi, jej prawa do bytu niepodległego, wzniosłą ideę narodową, którą reprezentuje. Na tem polu naukowem wiele zdziałać można i tem więcej, im łatwiej dają się kojarzyć różnorodne żywioły. Mieliśmy tego przykład nawet na jednym z głównych dzienników berlińskich, który warując sobie opinie mniej przychylnie dążnościom polskim, odmówił jednak nie mógł poparcia instytucji naszej jako naukowej.

Zakład nasz może się stać ogniskiem, i jak powiada jeden z najznakomitszych pisarzy, któremu winniśmy odezwę do współobywateli Polaków w sprawie Muzeum: „Niechaj się ześrodkowała myśl narodowa a przyczynieniem ogólnem jużbyśmy pokazali barbarzyńcom, że z prochów dźwigamy głowy, że siła ich toporów nie zabiła w nas tego, co tylko zginąć może pod plagą zezwierzęcenia, pod zimnem rachunków, pod egoizmem zamykającym uszy jaków wąż biblijny, przyskakający ucho do ziemi, żeby go muzyka wzniosłości nie raziła tonów.“ W tej pełnej serca i wymowy odezwie, która z podpisami późni ma być ogłoszoną, wykazana jest niemożność założenia takiej instytucji na ziemi polskiej z wszelką rękojmią bezpieczeństwa na przyszłość i wybór Szwajcaryi jako najwłaściwszej dla tego moralnego obozu narodowości naszej, zwiędzanego przez tysiące pielgrzymów z różnych kranów świata. Tu się schroniły bogi nasze domowe i w tym składzie broni duchowej dziejowych pamiątek czerpać będziemy siłę ducha i wytrwałość, dopóki męczeństwo nie stanie się odrodzeniem. To staje się obowiązkiem w krwawej epoce dzisiejszej, w ogólnym zamęcie i olbrzymim ludów starciu się, ogromnych ruinach i przemocy znieważającej prawo. Silni wiara i patryotyzmem, na straży skarbu narodowego, staniami się nieustraszeni usque ad finem.

Otwarcie uroczyste muzeum w obec delegacyi z różnych krajów miało się odbyć we wrześniu, ale z powodu wojny zostało do wiosny odroczone. Tymczasem 23 b. m. odbędzie się uroczystość tymczasowa otwarcie w obec władz szwajcarskich, profesorów, reprezentantów uczonych towarzyszy, koło stu ziomków z różnych dzielnic Polski. Może nawet przybędzie ich jeszcze więcej. Biblioteka i zbiory archeologiczne, numizmatyczne, autografy, dokumentów historycznych, kart jeograficznych, etnograficznych, rycin i różnych pamiątek narodowych, już są godne uwagi; z wdzięcznością wiele z nich Towarzystwom Naukowym krajowym. Mamy nadzieję, że dział artystyczny coraz lepiej reprezentować będzie sztuki pigłne w Polsce i w tym celu odzywamy się do jej artystów, aby raczyli swemi płodami muzeum wzbogacać. Pracując wytrwale i zbiorowym datkiem zastępując ofiarę nader uciążliwą, dla jednostek, postawimy wkrótce na świętej stopie tej narodowej instytucji, nad którą czuwać będzie władza miejscowa szwajcarska, nim polska jej nie zastąpi.

Sprawozdanie szczegółowe z fundacyi muzeum w swoim czasie ogłoszone zostanie.

Rapperswyli, dnia 11 października 1870 roku.
W imieniu Założycieli i Zarządu Muzeum
(podp.) Hr. Władysław Plater.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań, 17 października.** Z powodu zapowiedzianego przekwaterowania jeńców francuskich z namiotów do gmachów wykupowych nastąpią — podług Posener Ztg — następujące zmiany w rozłożeniu tutejszego garnizonu: Batalion kompletowy pułku grenadierów (4) pozostaje w Poznaniu. Natomiast wychodzi kompania kompletowa 5 batalionu strzelców do Zgorzeli, z wyjątkiem tych żołnierzy, którzy komenderowani są do strażenia jeńców francuskich. Husary udają się do Leszna a w koszarach ich i stajniach pomieszczeni będą jeńcy. Wymarsz husarów nastąpi, skoro tylko wyruszą z Leszna stojące tam dwa szwadrony, jeden ułanów, drugi dragonów, na obronę traktu etajowego do Francji, co w tych dniach ma nastąpić. Artylerya wyjdzie do Żegania a jej koszary, tudzież możebnie cytadela Colomba użyte będą na kwatery dla jeńców. Ze pomimo tej ewakuacyi miasto nasze jeszcze bardzo obciążone będzie inkwaterunkiem, jest jasnem.

* Z listów prywatnych dowiadujemy się, że pod Między w tych dniach znowu wielu z Księstwa zostało już to rannych, już padło. Pomiedzy ostatnimi znajduje się młody lekarz doktor Ziobek, pomiędzy pierwszymi były referendaryusz a dziś właściciel dóbr w powiecie wrzesińskim pan Józef Zimkowski.

* Niższe i wyższe zakłady naukowe w tutejszém mieście rozpoczęły dziś po wakacjach sw. Michaelskich naukę. W gimnazjum katolickim sw. Maryi Magdaleny rozpoczęto dziś nowy rok szkolny uroczystem nabożeństwem.

* Oprozniona posada prezesa rejencyjnego w Bydgoszy po śmierci prezesa Naumana objął na podobno prezesa rejencyjny z Gabina p. Maurach. Pomeniony urzędnik powszechnie jest znany.

* Kontroler tutejszego urzędu pocztowego pan Tischler wyjechał do Tamm w Alzacyi celem objęcia tamtejszego urzędu pocztowego.

* W zeszły piątek władza policyjna odbyła rewizyę 83 tutejszych dorozek i znalazła je w wielkim porządku.

* Onegdaj i wczoraj przyprowadzono znowu po kilku-nastu jeńców francuskich do Poznania. Pomiedzy nimi znajdował się także jeden gwardzista ruchomy.

* Major Zakrzewski, komenderowany do jenerałego sztabu 4 korpusu armii, otrzymał, jak się dowiadujemy, krzyż żelazny za waleczność.

* Jenerały radzcy rejencyjnego pana Bitter tu ztąd mianowano, jak się z pewnego źródła Ostdeutsche Ztg dowiaduje pretektem w Epinal.

* **Wschodnia.** Jutro, we wtorek, dnia 18 października, Lukasz ewangelista, w kalendarzu słowianiskim Bratunila. Wschod słońca o godzinie 6 minut 29, zachód o godzinie 4 minut 59.

* **Dnia 18 października 1523** urodzenie Anny Jagiellonki. — 1528 Litwa odbiera dziesięciopiętnię Zygmunta Augusta wielkim księciem. — 1660 bitwy nad Dnieprem i pod Mohilewem.

* **Z pod Kościelano, 14 października.** (Dwa zapytania do król. rejencyi). Ufni w legalność i uczucie służności królewskiego rządu, stawiamy niniejszemu dwa pytania, w nadziei rychłej odpowiedzi.

Z wybuchem wojny prusko-francuskiej zwołaniem zostały stany powiatowe wszystkich powiatów, by uchwały pewne sumy i modus ich rozdania na kontyubentów, na cele wojenne, jako to utrzymanie żon i dzieci powołanych pod sztandar itd. itd.

Niedziy innemi sąsiadnie powiaty śremski i kościański, niemal w tym samym celu obracując, uchwały jednolity modus rozdania tychże ciężarów, według podatku dochodowego respective klasycznego.

Uchwała jednobrzmiąca powiatów tych potwierdzoną została przez królewską rejencyę co do powiatu śremskiego, odrzuconą co do powiatu kościańskiego, z powodu jak się król. rejencya wyraża, że ten modus rozdania wypadłby z krzywdą masy i gmin wiejskich.

Pierwsze więc pytanie, zkad w jednym powiecie jednobrzmiąca uchwała może być uznana za służną, w drugim za przynoszącą krzywdę pewnej części mieszkańców?

Radca ziemianski powiatu kościańskiego, pomimo nie potwierdzenia uchwały stanów powiatowych, nie odwołując się do nowego sejmiku, rozpiął i ściągął składki na cele wojenne, według normy przez stany powiatowe odrzuconej. Noth blich

Eisen, dla gwałtownej potrzeby mieszkańcy powiatu kościańskiego z zadziwieniem ale bez szemrania zapłacili kwotę wresztnową, ale zadziwienie przeszło w burzenie nad zupełnem lekceważeniem praw stanów powiatowych, gdy bez zwołania sejmiku i rata październikowa, według odrzuconego modus rozdania przez ostatni sejmik, od mieszkańców powiatu ściągnięta została drugie więc pytanie, otkąd pod rządem pruskim radcy ziemianscy mają dyskrycyonalne prawo według swego widzimisie, pomijając uchwały wyraźne stanów powiatowych, rozkładać ciężary na mieszkańców powiatów?

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 15 października. W tym tygodniu mieliśmy pogodę dziesiątą i zimną ze silnymi wiatrami.

W Anglii transakcye zbożowe wprawdzie mało ożywione, jednakże ceny pszenicy angielskiej przy miernym dowozie w pierwszych dniach dobrze się utrzymały a na niektórych placach nawet cokolwiek wzmochnęły. Towar zagraniczny również chętniej się znajdował kupców po pełnych cenach zeszłego tygodnia. Od środy jednakże ceny miały słabnącą tendencyę a właściciele, śpiąc za sprzedazą, skłaniali się w końcu tygodnia do robienia ustępstw o 1 szyling na kwartę. Pomimo dwumiesięcznego zamknięcia portów morza północnego i Bałtyku, Anglii nie zbywa na dowozach zboża zagranicznego i w tym roku aż do 1 października otrzymała około 11 milionów więcej, jak w tymże przeciągu czasu roku zeszłego.

Owies o 1 szyling na kwartę tańszy.

W Holandyi, Belgii, nad Renem i w Berlinie pokup był również stały a ceny pszenicy i żyta chwiejne.

Na naszym placu pszenica wszystkich gatunków miała dobry obdyt. Ceny zeszłego tygodnia przecięciowo bez zmiany się utrzymały, a wyborowe ziarno płacono nawet nieco drożej. Żyto było nieco zaniedbane a stary i świeży towar cofnął się w cenie o 1 do 2 tal. na 2000 w przeciągu tygodnia. Jęczmień bez zmiany. Groch żądany i mało ofiarowany. Rzepik trądny ma obdyt. Konieczna biała po 16 tal. p. cent.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy ton 1650 czyli centn. 33,000, żyta ton 700 czyli centn. 14,000.

Płacono za 2000 funt. wagi celnej czyli jedną ton:

	tal. cel.	tal. cel.	tal. cel.	tal. cel.	tal. cel.
Pszen. stara wysoko-pstra	128-132	68	70	2 26	2 29
„ „ jasno-pstra	126-128	66	68	2 24	2 26
„ „ pstra	124-126	63	65	2 20	2 23
Pszenica świeża biała	123-129	64	65	2 21	2 23
„ „ wysoko-pstra	123-131	67	69	2 25	2 28
„ „ jasno-pstra	122-128	64	68	2 21	2 27
„ „ pstra	120-127	58	65	2 14	2 23
Żyto świeżego	120-124	41	43	1 20	1 23
„ „ starego	121-123	41	43	1 22	1 24
Jęczmień czterozębny	102-105	39	41	1 12	1 14
„ „ dwurzędny	100-113	44	45	1 17	1 18
Grochu	42	44	44	1 26	1 29
Rzepiku	102	107	107	3 20	3 25

Kursa zamian: Amsterdam 143½. — Hamburg 151. — Londyn 6. 23½. — Paryż —. — Wiedeń —. — Warszawa 76½.

Aleksander Makowski i Sp.

* **Młaka.** Berlin, 16 października. Młaka pszenna nr. 0 5½—4½, nr. 0 i 1 4½—3½ tal., rżana nr. 0 3½—½ tal., nr. 0 i 1 3½—½ tal. plac.

Poznań, 16 października. Młaka pszenna nr. 0 i 1 5½—5½ tal., młaka rżana nr. 0 i 1 3½—3½ tal. plac. za cent. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 17 października.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński ze Siernik, pani Jaraczewska z Głuchowa, Rękowski z Koszut, Krajewski z Zawór, Szoldrski z Popowa, Hulewicz z żoną z Młodziejewic, pani Dziembowska z Rudnicy, Lutomski z Biechowa, Jackowski z Pomarzanowie, hr. Mieliński z żoną z Iwna, hr. Plater z Proch, Paruszewski z Obłutana.

HOTEL DU NORD. Obrajpolski z Jedlica, Robowski z Orzeszkowa, Modlibowski jun. z Kromolic.

HOTEL KRYMSKI. Modlibowski z żoną z Kromolic, Zakrzewski z Golin, hr. Radoliński z Jarocina, Zakrzewski z Zabna, Lodę z Berlina, Boas ze Szczecina, Winterfeld z Murowanęj Gosiłny.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Miłkowski z Macewa, Dobrogowski z Biskupic, Krzyżanowski z Konarzawa, Szoldrski, Napierałowicz i Grabka z Królestwa Polskiego, Biokere z Pleszewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Taczanowski z Taczanowa, pani Biociszewska z Kłon, Schiffmann ze Szwajcaryi, Helle z Berlina, Hirschel z synem z Wrocławia, pani Grassmann z Kominia.

HOTEL POD CZARNYM ORZEM. Gintrowicz z Baku, Hulewicz z Kościancek, Raczyński ze Zborowa, Chmielewski z żoną z Jaraczewa, Cwojdzinski z Plewisk, pani Micańska ze Szczytnik, Rejowski ze Sobiesiernia, pani Wilkońska z Graboszewa, Sawinski z Bielewa, Okulicz z Lubiatówka, Meisner z Kaczlna.

HOTEL PARYSKI. Chłapowski z Ustarzewa, Szeliaki z Chocięzi, Pluciński z Konojady, Królikowski z Żydowa, pani Golska z Polzajewa.

HOTEL BERLIŃSKI. Dobrowolski z synem z Rudnik, Kahl ze Szczepowic.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 17 października.

Z powodu święta żydowskiego na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

Giełda berlińska, 15 października.

I na dzisiejszej giełdzie nie manifestowała się żadna więciej ożywna czynność, brak przeciwnie ochoty do zawierania interesów gorował i dzisiaj.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstrwa (4½%) 99 plac. Poż. pstrwa z r. 1859 (5½%) 100½ plac. Obl. pstrwa (4½%) 80 plac. Poż. pstrwa prem. z r. 1855 (3½%) 117½ plac.

List. zastaw. Zachod.-prusk. (3½%) 72½ plac. do (4½%) 78½ plac. do (4½%) 86½ plac. Pozn. nowe (4½%) 82½ plac. listy rent. Pozn. (4½%) 83½ plac. Prusk. (4½%) 87 plac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5½%) — plac. Poż. narod. (5½%) — płacono. Losy z roku 1854 (4½%) 68½ płacono. Losy kredyt. z r. 1858 85½ plac. Losy z r. 1860 (5½%) 74½ plac. Losy z r. 1864 (4½%) 61½ płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5½%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5½%) 110½ plac. Rosyjsko-polak-oblig. skarb. (4½%) 69 płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5½%) 92½ plac. do cząstkę po 500 złp. (4½%) 99 plac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4½%) 68½ plac. Listy likw. 55½ plac. Włoska pożycz

